

№ 4

WARSZAWA 15 LUTEGO 1926 R.

ZIEMIANKA POLSKA



D W U T Y C O D N I K
ORGAN ZRZESZEŃ ZIEMIANEK WSZYSTKICH ZIEM POLSKICH

WBP kielce

PA olek 1705

ZIEMIANKA POLSKA

DWUTYGODNIK

ORGAN

ZRZESZEŃ ZIEMIANEK WSZYSTKICH ZIEM POLSKICH

TREŚĆ NUMERU.

Rola kobiety w twórczym życiu narodu. *S. Czajkowska* —
Nietylko u nas źle się dzieje. *Helena Szlagowska*. — Z Kon-
gresu Międzynarodowej Unji Katolickich Związków Kobiecych
w Rzymie w październiku 1925 r. — Nowe i racjonalne kierunki
hodowli drobiu w Polsce. *Wanda Bogusławska*. — Z pism i ksią-
żek *Marja Chełkowska* — *Anna Glinczyńska*. — Głosy Czytelniczek
Helena W. Michéłówna. — Spieszmy z pomocą.

P R E N U M E R A T A W Y N O S I :

ROCZNIE 12.— ZŁ. PÓŁROCZNIE 6.— ZŁ. KWARTALNIE 3.— ZŁ.

KONTO STOW. ZJEDN. ZIEMIANEK W P.K.O. № 8540.

A D R E S R E D A K C J I :

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 149 BIURO ZIEMIANEK.

KOMITET REDAKCYJNY:

ALEKSANDRA GRZYBOWSKA I ZOFJA ROŚCISZEWSKA (WARSZAWA), WANDA DRUŻBACKA i ZOFJA KRYSZTOFOWICZOWA (LWÓW), WANDA CHŁAPOWSKA (POZNAŃ), MARJA JAN·TA - POŁCZYŃSKA (POMORZE), KS. TERESA SAPIEŻYNA (GRODZIENSZCZYZNA) ALINA STRAWIŃSKA (SŁONIM), HALINA DORIA DERNAŁOWICZ (MŁODE ZIEMIANKI).

DRUKARNIA AKADEMICKA, WARSZAWA, AL. 3 MAJA 9, TELEFON 510-08.



BERŁO MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ — VOTUM KOBIET POLSKICH.

Komitet Wykonawczy Votum zawiadamia wszystkie ofiarodawczynie, — jak również wszystkich interesujących się tym aktem wdzięczności Narodu za oswobodzenie Ojczyzny od wszystkich najeźdźców i za spełniony Cud nad Wisłą, iż Berło — nim oddanem zostanie Najświętszej Matce Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej w dniu 3 maja r. b. złożone zostało do Muzeum Narodowego (Podwale 15) gdzie może być oglądanem w środy i soboty w godz. od 11 do 3-ej.

Komitet Wykonawczy Berła *Eleonora Czarnowska*

Rola kobiety w twórczym życiu narodu.

...ten naród, w którymby białogłowy miały moc swoją nad męskimi umysłami i tej mocy na dobro zużyć chciały były niezwyknięty.

Komisja Edukacyjna.

(Ciąg dalszy).

Tyle się dziś mówi o reformie wychowania, podchodząc do niej ciągle i zawsze od strony intelektu. Ale nie o intelekt tu chodzi. Z intelektem kobieta da sobie radę, a rozwój jego jest jej w dzisiejszych warunkach bardzo potrzebny. Natomiast reformę zacząć trzeba od rozwijania głębszych uczuć i charakteru. Jedynie wielki charakter kobiety będzie w stanie rozwiązać nadzwyczaj doniosłe zadanie — uratowania zdrowia moralnego rodziny w ogólnem rozprężeniu.

Świadomość, że tu leży podstawa nowego bytu Polski, musi pobudzić jej wolę, aby stanęła tak samo twardo i nieustępliwie na progu rodziny, jak wtedy, kiedy w niej podstawy obyczaju w dawnej Polsce zakładała i w niewoli na radosną chwilę wyzwolenia obyczaj ów przechowywała.

Rozum swój kształcić powinna poto, aby mieć pełną świadomość, że podwaliny nowej społeczności, wszystkie nowe wartości potrzebne w życiu narodu, ona musi ugruntować w rodzinie, zupełnie tak samo jak w rodzinie wypracowywała potęgę biernego oporu i zachowawczości, potrzebnych do przetrwania niewoli.

Dostosować życie rodziny do wymagań nowoczesnego życia, nie zmniejszyć jej wartości i zachować jej siłę przyciągającą dla wszystkich jej członków, to zadanie wymagające nie tylko instyktu i uczucia, ale i wielkiego rozumu.

Dużej inteligencji potrzeba na opanowanie trudnych i skomplikowanych warunków, które dziś życie rodzinne tak bardzo utrudniają. Mądrość kobiety polega dziś przede wszystkim na prawidłowym ustosunkowaniu się do rzeczy ważnych i mniej ważnych, na usuwaniu obrzędowości drobnych czynności domowych, które nieraz tak po mistrzowsku zatrzuwa się życie i na zachowaniu równocześnie ciepła i uroku rodziny, w której wszystkim jest dobrze.

Poza tem najważniejszym zadaniem życiowem kobiety, którego trudność polega na tem, że je według nowego szematu dzisiaj rozwiązać należy, jest jeszcze cały szereg spraw obyczajowych, które niewiedomo dlaczego, kobieta dzisiejsza niedocenia i lekceważy. Poruszę najbliższy z brzegu:

modę dzisiejszą. Temat beznadziejnie moralizatorski, bo i tak przecie nikt na to nic nie poradzi, a zresztą tyle już na ten temat słów po próżnicy powiedziano!

A jednak na tem miejscu trzeba o niej mówić:

— Jest moda i moda.

Jest moda szerokich lub wąskich rękawów, krótkiego lub długiego stanu, która decyduje o większej lub mniejszej wygodzie tych, co ją noszą i o mniejszym lub większym wydatku.

Ale jest moda, przez którą kobieta, zakładająca w swoim czasie podwaliny moralnego narodu, staje się sama w nim czynnikiem rozkładu i upadku moralnego.

I taka moda jest dziś!

Każą się kobiecie obnażać od góry — ona się obnaża; każą się jej obnażać od dołu — ona się obnaża; dowodzą jej że zdrowie fizyczne narodu zależy od tego, żeby ona naga uprawiała rozpustę na plaży — ona się zgadza, głoszą, że powinna szerzyć kult ciała nagością na scenie — występuje przeciwko temu kościół, uderza na alarm prasa — kobieta milczy.

Gdzie granica tego rozpasania i kto ją postawi? — Czy mężczyzna któremu to się wreszcie sprzykrzy, czy prasa szukająca sensacji, czy księża w kościele?

— A gdzie jesteśmy my? czy my nic tu do powiedzenia nie mamy?

My wyzwolone z przesądów, dumne z równouprawnienia z mężczyzną przywykliśmy do niewolnictwa mody i poddajemy mu się bez szemrania. Jak ognia boimy się śmieszności zacofania, brak nam odwagi do wystąpienia przeciwko rozkładowej modzie, a przedewszystkiem nie wiemy jak to zrobić. Nasze tchórzostwo zasłaniamy małoduszną uwagą, że niema siły któraby zmusiła młodą kobietę, zarabiającą na swe stroje, do niemodnego ubierania się. Uwaga słuszna z maleńkiem zastrzeżeniem, że zanim młoda kobieta ma lat 25, miała napewne lat 10 i 15 i urobieńie jej stosunku do strojów było w ręku matki. Spójrzmy, jak matka dziś ten stosunek urabia.

Żeńskie drużyny harcerskie mają wielką trudność zdobycia jednolitego umundurowania drużyny. Bez względu na zamożność domu sprawienie córce mundurka harcerskiego natrafia na nieprzewyciężone trudności, a ten mundurek, to popielata sukienka, której koszt wynosi 10 zł. jeśli ją matka sama uszyje, a 25, jeśli ją kupi gotową, popielata sukienka, która do ostatniego strzępka się wysłuży i której bezcenną wartością jest, że dziewczynka uczy się w niej bawić i czuć się doskonale na zabawie *bez względu na strój*.

Na taką sukienkę przeciętna matka niema pieniędzy. Natomiast na szkolnym wieczorku 7 lub 8 klasy wszystkie dziewczynki mają dziś jedwabne sukienki, a jeżeli której z nich rodzice nie mogą ubrać w jedwabie, to jest to dramat nie tylko jej, ale całej rodziny. Tam ojciec jest niedołągą, bo na crêpe de Chine zapracować nie umie, aż wreszcie matka bierze w ręce inicjatywę: dom cały nie doje, matka wszystkie sklepy oblata, nocy nie dośpi, ale krzywdy swemu dziecku zrobić nie da, sukienka na wieczór będzie i do fryzjera dziewczynka pójdzie, bo któż się dzisiaj na wieczorek tańczący w domu czesze...

Za egzamin do 4-ej klasy dziewczynka dostaje lakierki i jedwabne

pończochy, a potem żądamy od kobiety pracującej na siebie, aby popierała przemysł krajowy i krajowe pończochy „bez szwa” kupowała.

Stanowczo matka dzisiejsza chowając córkę nie docenia wpływu fatalaszków na duszę człowieka, którą przedewszystkiem ona ma w swojej córce rozbudzić, uważa go za zbyt małego wroga, aby go umiejętnie zneutralizować i unieszkodliwić.

Jest druga taka sprawa obyczajowa, pozornie drobna i również trudna do opanowania — to charakter zabawy dzisiejszej.

Każdego, kto przed wojną miał możność porównać, jak się ludzie bawia zagranicą i u nas, musiał uderzyć społeczny i rycerski styl zabawy w Polsce. Zabawa ogarniała całe towarzystwo. Był ktoś za całość zabawy odpowiedzialny; miała ona swój punkt wyjścia, punkt kulminacyjny i zakończenie, — tworzyła żywą barwną całość. Mężczyznę na sali balowej przeobrażał nie tylko frak i lakierki ale i wytworna rycerskość.

Tak było do ostatnich lat przed wojną.

I nagle — po przerwie wojennej — kiedy jak nieprawdopodobna bajkowa zjawia ukazał się na balu mundur polski, będący w piosence i legendzie synonimem rycerskości, weszło równocześnie z całym rozprężeniem powojennem przerażające obniżenie kultury towarzyskiej, nie tylko tam, gdzie się jej spodziewać trudno, ale wszędzie. Znikł zupełnie pierwiastek społeczny zabawy. Dziś każdy sobie sam się bawi. Znikł taniec zbiorowy, dający ujęcie temperamentowi, a miejsce jego zajęło narkotyzowanie się tańcem we dwoje, z Jazz-bandem, zmechanizowaną zmysłowością Shimmy i Foxtrotta — coś obleśnego snuje się po sali balowej, coś nieuchwytnego, obniżającego stosunek mężczyzny do kobiety, pozwalającego na odrzucenie krępujących go więzów uprzejmości. Dziś, — nie wiem komu to więcej uchybia — mężczyźnie czy kobiecie — panna musi się zaopatrzyć w dąsery na zabawę, ona go sobie przyprowadza. On natomiast jest zwolniony od obowiązku rycerskości względem wszystkich innych kobiet na balu. Wodzirej jest odpowiedzialny za tańce, ale nie za całość zabawy, ogarniającą wszystkich, nie za jej styl, bo dziś jest ona zupełnie bezstylowa. Styl polskiej zabawy wyparła tanzbuda niemiecka i dancing angielski.

Czy przeciwko takiego rodzaju obniżeniu kultury towarzyskiej, które jest znamię czasu „wielkiego chama” kobieta nie powinna przeciwdziałać? Mężczyźnie z tem wygodniej, to my musimy protestować przeciwko tańczeniu tak, jak nam chochoł gra.

Przejdźmy teraz do sprawy stokroć ważniejszej i poważniejszej — do wychowania narodowego. Projektowana reforma szkolna, ustawa o powszechnem przysposobieniu wojskowem, atmosfera szkolna, brak uzupełniania się i przenikania wzajemnego szkoły i domu, wszystko dowodzi braku zrozumienia przez ogół ważności *wychowania narodowego*.

Wrogowie zaś nasi sto lat temu doskonale ważność jego doceniali.

Oni rozumieli, że wychowanie narodowe wypływa z głębi ducha narodu, musi być dostosowane do jego potrzeb i służy najwyższemu jego celom; i tych cech starali się nasze wychowanie pozbawić. Odjęcie społeczeństwu wpływu na wychowanie szkolne spowodowało atrofję zmysłu wychowawczego w narodzie. Nigdzie rozerwanie myśli i uczucia nie zrobiło większej krzywdy

niż w tej dziedzinie. Myśl, której nie wolno było realizować, nie mogła stworzyć żadnej, kraj cały ogarniającej syntezy, przywykła do rozstrzygania zadań wychowawczych raczej teoretycznie niż życiowo — a wychowanie, to przede wszystkim życie. Kto wie, co by nam dali w dziedzinie wychowania ci, co po pensjach warszawskich literatury na lekcjach „rukodielij”, wykładali, gdyby im wolno było tworzyć.

To, że nie polska myśl kierowała szkolnictwem trzech zaborów, musiało wykopać głęboką przepaść między domem a szkołą.

Ponieważ myśl męska nie mogła zrodzić twórczego czynu, męczyzna nie tylko w szkole ale i w domu przestał się zajmować zagadnieniami wychowawczymi. Ojciecłożył na wychowanie dzieci, ale ich nie wychowywał.

Wychowanie narodowe zostało złożone całkowicie w ręce kobiety — uczucie narodowe, myślą narodową nie kierowane objęło ster wychowania. W przepaść między domem a szkołą rzucała kobieta nienawiść. Oddając obcej szkole duszę dziecka swego za miskę soczewicy praw rządowych, powtarzała mu — pamiętaj nienawidzieć.

Nienawiść matki i dziecka, pogarda dla wychowawców urzędowych wytwarzały solidarność zbiorową w walce z syzyfową pracą wynaradawiającej szkoły i głęboki ślad swój w psychologii szkoły i społeczeństwa pozostawiły.

Największym brakiem atmosfery szkoły polskiej jest brak uczucia, największym brakiem obopólnym domu i szkoły jest nieumiejętność, niezdolność nawiązania życzliwego, pełnego zaufania stosunku. Podkreślić należy wysiłki współpracy, uczciwe dążenia z jednej i drugiej strony, ale trucizny stu lat niewoli nie da się tak łatwo z organizmu wyprowadzić. Dowodem słuszności tego twierdzenia jest nie smutnej pamięci bomba wileńska, a popłoch, jaki ona w całym szkolnictwie zrobiła; popłoch ten świadczył, że możliwość potencjalna tej bomby tkwi w każdej polskiej szkole.

Największa pustka uczuciowa wieje z wyższych uczelni, gdzie brak jakiegokolwiek związku między suchym formalizmem życia naukowego uczelni, a bujnym życiem organizacji studenckich. Są to dwa światy przypadkowo w jednych murach zamknięte i nic wspólnego ze sobą nie mające. Profesor zna tylko język wykładu, ale nie przychodzi mu nawet do głowy, że są słowa, które do młodzieży trafić można i rząd dusz jej pochwycić. Utylitaryzm nauki i najwyższy jej cel — patent — pozostał jako dziedzictwo niewoli na wyższych uczelniach polskich.

A co się działo tymczasem w wychowaniu domowym?

Tu prawie wyłączny, uczuciowy wpływ kobiety, żadną syntetyczną myślą nie kierowany, także duże szkody wyrządził. Największą szkodą jest brak głębszej myśli przewodniej. Nie tylko każda dzielnica, ale każdy dom nieledwie miał swój wyłączny kierunek. W dziedzinie domowego wychowania w Polsce jednolitą była tylko negacja niewoli, pozatem panował nie tylko chaos i rozbieżność, ale wprost rozpylenie haseł i poglądów.

Pomijając szeroki ogół, gdzie kobieta sama ze siebie nic dać nie mogła, i gdzie panowała zupełna obojętność w sprawach wychowawczych, tak zwana inteligentna kobieta nie tylko w każdym domu inaczej dzieci chowała, ale chłonąc chciwie różne prądy z wschodu i zachodu, co rok zmieniała poglądy, tworząc mozaikę najdzikszych eksperymentów.

Dziś ulegała wpływowi Ellen Key i tworzyła bezkrytyczny kult dziecka, jutro z Foersterem ćwiczyła zapamiętanie charakteru, aby go po paru próbach rzucić z zniecierpliwieniem ponieważ „nic z tego nie wychodzi.”

Mieliśmy katechizm uświadamiania płciowego dziecka (Zkąd się wziął twój mały braciszek). Sama znałam matkę, która na poglądowych lekcjach w oborze uświadamiała swoje dzieci. Najgorzej szło takiej matce z wychowaniem religijnym. Stawała bezradna ze swojemi zwątpieniami wobec prostolinijnej duszy dziecka, gubiła się w sofizmatach, a w dziecinny pokój rączki dziecka do modlitwy układała stara niania, bona lub pokojówka, a nie matka.

Kto wie, może dlatego wychowawcy nasi, ci co programy szkolne układają i na podręcznikach szkolnych majątki robią, jakkolwiek skończyli instytut pedagogiczny, przeprowadzali badania psychometryczne i psychologię eksperymentalną uważają za podstawę pedagogiki, nie wiedzą że wyobraźnia dziecka potrzebuje cudowności, a dusza jego tak bliską jest Boga i skrzętnie z czytanek dla szkół powszechnych wyraz Bóg usuwają.

Przesadną troskliwość o zdrowie dziecka bez odpowiedniego hartowania i bez tężyzny fizycznej zawdzięczamy wyłącznemu wpływowi kobiet.

Największą jednak szkodą wyrządzoną przez kobiece wychowanie jest pod wpływem nieprzetrawionych haseł nowoczesnych wybudzenie *samowoli* młodzieży zamiast umiejętnie przeprowadzonej *samodzielności*.

Na miejsce brutalności dawnego systemu, który z taką radością kobieta odrzuciła, nie umiała ona postawić w wychowaniu pierwiastka *odpowiedzialności*, nie umiała opanować metod nowego wychowania i puściła je samopas. Brak *tężyzny moralnej i silnych charakterów* tak bardzo nam dziś potrzebnych — to rezultat przewagi pierwiastka żeńskiego i niedostatecznego wpływu umysłowości męskiej na wychowanie. d. c. h.

Nietylko u nas źle się dzieje.

Szanowna Redakcja wzywa żeby zabrać głos w sprawie „Ziemianki Polskiej” i żeby się wypowiedzieć, jak czytelniczki pojmują kierunek czasopisma oraz rolę i zadania kobiet ziemianek. Otóż przede wszystkim zaprzeczyć muszę zdaniu w odezwie do Czytelniczek wyrażonemu, że my kobiety stanu rzeczy w Polsce poprawić nie możemy. Przeciwnie, możemy i bardzo. Ponieważ kobieta równouprawniona jest w Polsce, ponieważ liczebnie przeważamy naszymi głosami rezultat każdej sprawy, więc od nas wszystko zależy. Osiągniemy wpływ nam należny przez zreszenie jaknajliczniejsze, przez sprężystą organizację, przez wyrobienie społeczne i poli-

tyczne. I prędzej w Polsce nie będzie dobrze, dopóki wszystkie, miłujące Boga i Ojczyznę Polki, nie staną ramię przy ramieniu w obronie tego, co nam przeszłość przekazała najlepszego.

Musimy oddziaływać na psychikę naszego otoczenia — wpływać na naszych ojców, braci, mężów i synów, żeby bronili zawsze i wszędzie hasła Bóg i Ojczyzna — żeby na to hasło stawali zawsze i wszędzie do apelu, musimy gdzie trzeba przełamywać niechęć do walki lub bierność — musimy być dobrym duchem naszej Ojczyzny. Do takiego wpływu bezpośredniego i pośredniego dążyć musimy, jeśli nie chcemy dopuścić, żeby to, co zostało utrzymane przez lata niewoli, ucisku i prześladowań, miało zmarnieć i zniszczyć w odrodzonej Polsce — jeśli chcemy przekazać następnym pokoleniom: wiarę ojców, niespaczonego ducha narodu, odwieczną kulturę i cywilizację naszą, Musimy stać się czynnikiem czynnym i twórczym w państwie, oddziaływać na rząd, na Ministerjum Rolnictwa, na Macierz — na wszystkie nasze instytucje państwowe i społeczne.

Możliwe to będzie tylko wówczas gdy będziemy *liczne i zgodne* w działaniu. Dlatego należy utworzyć sprężystą akcję propagandową, żeby ani jednej u nas w szeregu nie brakło. Musimy dążyć do tworzenia kursów społecznych — żeby praca nasza była rozumną i celową. Musimy pilnie badać wzory zagranicą — śledzić ich metody działania, przenosić na nasz teren to, co dla nas korzystne. Musimy zwłaszcza najbaczniejszą uwagę zwrócić na zachodniego, niebezpiecznego sąsiada.

Dochodzi mnie tygodnik Land u. Frau — organ zrzeszeń wiejskich pań domu na Rzeszę Niemiecką (Landwirtschaftliche Hausfrauen Vereine w skr. L. H. V.) Podziwiam jak Niemki odczuwają stan rzeczy w swojej ojczyźnie, jaki okazują zapał i chęć przyjsia z pomocą w takim samym, zdaje się, jak u nas kryzysie gospodarczym, jakie mają zrozumienie dla spraw i interesu państwa. W każdym numerze nawoływania do energii, do pracy, do działania, podawanie dróg i sposobów, żeby tę pracę najwydatniejszą dla interesu państwa i własnej egzystencji uczynić. Najsuchszy artykuł treści gospodarczej, kończy się apelem do uczuć patriotycznych.

Jako próbkę pozwalam sobie załączyć przetłumaczony przezemnie artykuł, który żywcem na nasze stosunki przenieśćby można.

Jeśli Paniom uwagi moje trafiają do przekonania i jeśli Panie interesują się tem, co Niemki piszą o sobie to będę częściej takie tłumaczone artykuły z Land u. Frau nadsyłać redakcji „Ziemiarki Polskiej”. Kończę, życząc jaknajlepszego rozwoju i spełnienia chlubnie misji doniosłej.

Helena Szlagowska

Członek Koła Poznańsko - Obornickiego i przew.
Kółka Włościanek w Parkowie, członek komisji
oceniającej Tow. Czyt. Ludowych, członek Nar.
Organizacji Kobiet, delegatka Chrz. Nar. Stronnictwa
Rolniczego na pow. Obornicki.

Ziemianki, słuchajcie i działajcie.

(*Landfrauen hört u. handelt v. Frau T. v. Zieten Nachdruck verboten*).

z dnia 14 listopada z. r.

Od tygodnia czyta się w pismach o załamaniu się gospodarstwa rolnego, napróżno szukam w nich wskazówek dla ziemianek. A trzeba koniecznie, żeby ziemianki zdawały sobie sprawę z przyczyn obecnego położenia. Przegrana wojna, układy z nieprzyjacielem, rewolucja, a następnie bezplanowa gospodarka majątkiem narodowym, zakażenie ducha narodu rozrzutnością wskutek inflacji i podważenie zasad moralnych, spowodowały klęskę gospodarczą¹⁾. Fałszywy wstyd wstrzymuje jeszcze wielu od stwierdzenia choroby, od zawezwania lekarza. Przez to tylko niebezpieczeństwo się zwiększa. Od czasów inflacji, która pochłonęła oszczędności stanu średniego, zniszczyła zaufanie i kredyt moralny, braknie także rolnictwu kapitału obrotowego. Coraz szersze koła ogarnia zawrotny wir, spowodowany przez niewypłacalność, trudność dobrego zbytu, a przez to zmarnowanie żniwa i żywego inwentarza.²⁾ Im większa własność tem trudniejsze położenie. Wskutek wzmożenia kosztów robocizny i wszelkich nakładów gospodarczych, wykluczony jakikolwiek dochód z majątków ziemskich. Mniejsze majątki włościańskie, które pracują własnymi rękami mogą jeszcze czas jakiś egzystować, ale podatków i ciężarów też nie są w stanie wygospodarować. Wielka własność jest poważnie zagrożona, gdyż kredyty udzielone swego czasu przez Bank Państwa i przez Bank Rentowy na sztuczne nawozy, na maszyny lub żniwa, muszą być ratami spłacone do 31 grudnia b. r. (mowa o 1925 r.). Niemożliwem jest postarać się w przeciągu dwóch miesięcy o potrzebne na to fundusze. Upadłości, sprzedaże i t. p. katastrofy są nieuniknione. Rodziny, żyjące w odwiecznych siedzibach, wychodzą z nich z torbami. Pomoc ze strony państwa zdaje się być wykluczona.³⁾ Bo tylko państwo mogłoby udzielić pożyczki lub Ameryka, ale to nie pomoże tylko przedłużyć konanie, gdyż szalonych procentów hipotecznych nikt nie byłby w stanie znieść. My kobiety wepchnięte jesteśmy na tę drogę, która jest losem naszych mężów. Ale cierpimy podwójnie wskutek trudów tej drogi, dzielimy ciężką odpowiedzialność za przyszłość naszych dzieci. Z trwogą widzimy, jak głowa rodziny pod ciężarem walki o byt załamuje się duchowo i fizycznie. Tu musimy pomagać naszym mężom radą i czynem jak germańskiej niewieście przystało. Bez skargi, bez wyrzutów. Obecne położenie rolnictwa nie jest winą poszczególnego człowieka, jakkolwiek wiele błędów popełniono. *Oszczędność* jest teraz pierwszym nakazem. Automatycznie nastąpi ograniczenie w wydatkach w każdym domu, gdyż przedewszystkiem zaspokoić trzeba potrzeby gospodarstwa. Dom i rodzina muszą ustąpić. Wszelki zbytek, wielkie

1) W Polsce: wadliwe i doktrynerskie zasady naszej Konstytucji i ord. wyborczej, nieszczerza wyprawa Kijowska i reszta tak jak w Niemczech. (Przyp. Tłom.)

2) W Polsce pozatem progresywny podatek gruntowy i nadmierne świadczenia socjalne. (Przyp. Tłom.)

3) W Polsce reforma rolna uniemożliwia kredyty. (Przyp. Tłom.)

przyjęcia, sprawunki do osobistego użytku nawet podarki gwiazdkowe, muszą być skasowane lub ograniczyć się na najkonieczniejsze. Poza ogólnym obniżeniem stopy życiowej, bieda objawia się jeszcze inaczej. Tutaj ciężko chora osoba dla braku pieniędzy nie może być operowana i choroba przysparza trosk i kłopotów rodzinie. Tam, chorym dzieciom nie można dać opieki lekarskiej bo niema pieniędzy na to. W innym domu syn lub córka nie mogą kończyć wykształcenia i zdawać egzaminów, bo ojciec nie jest w stanie łożyć na koszt. U włościan brak pieniędzy stanie się powodem ogromnego obniżenia poziomu kulturalnego. Żaden syn włościański nie będzie mógł być posłany do szkoły rolniczej — żadna córka iść do szkoły gospodarstwa domowego lub inaczej się wykształcić.⁴⁾ W miejsce zwolnionych, a wskutek tego bezrobotnych pomocników, muszą sami pracować w ojcowskim gospodarstwie. Ale taki będzie skutek, że przyszłym pokoleniom zabraknie przyrostu dla miast, w pomocnikach handlowych i przemysłowych, urzędnikach, kupcach, uczonych, duchownych i t.p. Bo nie tylko armja, ale wszelkie zawody otrzymywały zawsze świeży dopływ ze wsi.⁵⁾ Cały stan rolniczy duchowo obniżony, stanie się w przyszłości niewolnikiem pracy — dla innych. Dziś już można mówić o zniszczeniu wielu rodzin wskutek panujących stosunków. A przecież rodzina jest komórką rozrodczą państwa. Z rokładem rodziny idzie w parze podkopanie fundamentów państwa, a zupełny upadek, jest tylko kwestją czasu. Głód i zaburzenia społeczne grożą już, jak ciemne chmury, zwiastuny burzy. Jak wybrnąć z tej biedy, tego dotąd najpowołani ludzie nie mogli orzec. Tylko energiczne zarządzenia rządu mogą odwrócić nieszczęście. Pytajcie lekarza, co czyni, aby chory, z krwi wycieńczony organizm ratować. Oto zatamuje krwawiące arterje, ostremi środkami wygubi niszczące bakcyle, do żołądka doprowadzi płyn ożywczy, dostarczy posiłnego pokarmu. Zakaże wszelkich zewnętrznych odruchów, które jeszcze więcej osłabiłyby ciało — zaleci największy spokój. Ostatecznie chory organizm zaczyna pomagać sobie własnymi siłami. W moim obrazie, żołądkiem jest rolnictwo, wszelkie możliwe środki pieniężne muszą być skierowane na podniesienie rolnictwa. Wówczas żołądek zacznie wytwarzać nowe soki, przybędzie mu krwi ożywczej, która krążąc żywiej w organizmie odbuduje zniszczone komórki.

Jak w ciele ludzkim, tak i w państwie. Racją stanu jest uczynić wszystko co możliwe dla utrzymania narodu.

Zadaniem każdego jest policzyć się z siłami, ażeby złe czasy przetrzymać przez sanację własnego warsztatu pracy. O ile się da, zmniejszyć wszelkie wydatki, na najniezbędniejsze, ażeby zmniejszyć ciężar odłożenia. Przez odsprzedaż i spłacanie długów zacznie się znów obieg pieniądza. Rzemieślnicy, kupcy, przemysłowcy, dostaną do rąk trochę gotówki i przez to uchroni się te zawody od upadku. Wszystkie stany zdaje się przej-

⁴⁾ U chłopów niemieckich jest to obowiązkowe. (Przyp. Tłom.)

⁵⁾ W zdrowych społeczeństwach taki się proces odbywa, ten sam objaw zauważyć można w b. zaborze pruskim. W b. Kongresówce i Małopolsce ludność na wsi proletaryzuje się a stan trzeci przeważnie tworzą Żydzi. (Przyp. Tłom.)

rzały nareszcie tę starą prawdę—że gdy rolnik ma pieniądze, to mają je wszyscy.⁶⁾ Dlatego dla wszystkich stanów jest kwestją najżywotniejszą i obowiązkiem patriotycznym ratować rolnictwo od zagłady. Niemieckie ziemianki i włościanki powinny pomagać swoim mężom w tej walce. Naszej radzie związkowej rzućmy słowa przestrogi i niechaj na całą ziemię niemiecką zabrzmi nasz głos potężny:

Zniszczyć się nie pozwolimy!

Z Kongresu Międzynarodowej Unji Katolickich Związków kobiecych w Rzymie w październiku 1925 roku.

Tczewskie Koło Ziemianek Pomorskich nadesłało nam protokół swego styczniowego posiedzenia na którym, poza aktualną sprawą gospodarczą: omówienia w dłuższej dyskusji i zawiązania „Sekcji drobiowej“ wygłoszony został przez p. Tarczyńskiego w kierunku pogłębienia duchowego życia członkiń, bardzo piękny referat „Analityczny rzut oka na mistycyzm życiowy Ś-tej Teresy od Dzieciątka Jezus“.

Do protokołu dołączone zostały: Uchwały VI-go Kongresu Międzynarodowej Unji Katolickich związków kobiecych z życzeniem by zapoznać z nimi czytelniczki Ziemianki Polskiej.

Czynimy to radośnie i skwapliwie, w głębokim przekonaniu że ogół kobiet polskich interesuje się żywo ruchem społeczno katolickim.

Kongres zgromadził wszystkie niemal narody świata, a podzielony na komisje opracował wnioski i rezolucje w następujących zagadnieniach:

Obrona i propaganda wiary.

1) Niech katolicy starają się dotrzeć do dzieci i młodzieży nieuświadomionych religijnie i skierowują je do tych instytucji, które mogłyby je pouczyć.

2) Niech rodziny i organizacje starają się coraz więcej dawać nie tylko literę ale ducha nauki, aby wyszkolić katolików zdolnych do obrony tych prawd wiary, które specjalnie zostają wypaczone i zaczepiane.

3) Niech Związki zbierają dokładne dane co do sposobów, jakich używają nasi przeciwnicy w celu odwrócenia od chrześcijaństwa umysłów i obyczajów aby móc ich zdemaskować i im przeciwdziałać.

Moralność i obyczaje.

1) Kobiety katolickie przeciwstawiają się bezwzględnie używaniu wszelkich mechanicznych czy sztucznych środków zalecanych przez szerzy-

⁶⁾ W Polsce niestety nie przejrzały. (Przyp. Tłom.)

cieli neomaltuzjanizmu, zmierzającego do ograniczenia liczebności rodziny. Gdy rozsądek lub wzgląd na zdrowie przemawiają za takim ograniczeniem dopuszczają one jedynie metodę dozwoloną przez Kościół, to znaczy dobrowolną wstrzeźliwość małżeńską za obopólną zgodą, co umożliwi łaska Boża i chrześcijańska karność wewnętrzna.

2) Wyznając jako katolicki zasadę jednej moralności dla obu płci, zdają sobie również sprawę z logicznych konsekwencji tej zasady i żądają zniesienia domów publicznych.

3) Postanawiają wykryć wypadki, w których praca kobiety jest opłacana niedostatecznie z tą ukrytą myślą, że nasuwane przez rodzaj zajęcia okazje do niemoralnego życia dadzą im poboczny zarobek dopełniający.

4) Przecistawiają się bezwzględnie wszelkim środkom zwalczania chorób wenerycznych, któreby uwzględniały tylko stronę fizyczną pomijając moralną np. polecane i sprzedawane wszędzie środki zapobiegawcze.

Kina i teatry.

1) Wyzyskać siłę jaką daje każde zrzeszenie aby stworzyć chociażby jedną organizację katolicką w każdym kraju, która będzie miała za cel nadzór kin, teatrów, wytwórni, prasy, literatury, radio i t. d. z punktu widzenia religijnego, moralnego i historycznego.

2) Organizacja ta dopilnuje wprowadzenia w życie uchwał już istniejących, dotyczących cenzury, i upomni się w prawodawstwie o pojęcie nowych, o ile tego wymagać będzie ochrona dziecka i obyczajności. Niech matki biorą czynny udział w komitetach wykonawczych tej organizacji.

3) Każda kobieta katolicka winna przedewszystkiem wstrzymać się sama od brania udziału w przedstawieniach niemoralnych i zabronić udziału swym dzieciom, również starać się o zdrową krytykę w gazetach, które abonuje.

4) Niech katolicy łączą się w celu popierania wytwórni, któreby zgodziły się fabrykować tylko filmy zgodne z moralnością.

5) Katolicy winni starać się o uzyskanie interwencji państwowej, tam gdzie ona jest konieczna.

6) Niech organizacje należące do Unji zawiadamiają Biuro Centralne o sztukach i filmach złych i podadzą mu wykaz rzeczy godnych polecenia. Biuro wykazy te opublikuje.

Modły.

1) Kobiety katolickie winny posiadać odwagę swych przekonań i stosując się mody, poprawiać ją stosownie do wymogów moralności chrześcijańskiej. Przykład winien wyjść od klas przodujących.

2) Przypomina się rodzicom, że są odpowiedzialni przed Bogiem za wytworzenie w dzieciach poczucia wstydu i to od ich najmłodszego wieku.

Organizacje liberalne.

Zgodnie z nauką Kościoła Międzynarodowa Unja jest w zasadzie prze-

ciwna wszelkim formom międzywyznaniowości i współpracy z organizacjami protestanckimi, bezwyznaniowemi, neutralnemi. W krajach niekatolickich lub o wyznaniu mieszanem gdzie tego rodzaju współpraca może się zda- wać konieczną, czy to na terenie dobroczynności czy w jakiejś innej spec- jalnej dziedzinie dobra ogólnego, należy w każdym kraju zastosować się do wskazówek Episkopatu.

Praca zawodowa kobiet.

1) Na podstawie zebranych informacji komisja badań nad pracą ko- biecą będzie dążyła do możliwie największego zgłębienia kwestji zawodo- wej pracy kobiet we wszystkich krajach z punktu widzenia religijnego, moralnego i ekonomicznego. Postara się o wszelkie informacje ogólne i statystyki które mogłyby służyć do tego celu, spróbuje przez pośredni- ctwo narodowych związków katolickich zyskać wpływ w tej dziedzinie i pomoc w realizacji praktycznej zasad chrześcijańskich.

2) Katolickie związki kobiece każdego kraju winny popierać wstę- powanie kobiet pracujących zawodowo do związków zawodowych kobie- cych przedewszystkiem katolickich lub przynajmniej o zasadach wyrażnie chreścijańskich, także popierać rozwój związków zawodowych niezależnie od wszelkich partij politycznych. W związkach zawodowych mieszanych sekcja żeńska winna zorganizować się tak, aby zawodowe interesy kobiet były zabezpieczone.

3) Wobec tego, że katolickie związki kobiet nie miały dotychczas dostatecznej łączności z organizacjami zawodowemi i nie dosyć zajmowały się ochroną i obroną życia zawodowego kobiety, komisja postanawia zwró- cić się specjalnie do wszystkich związków z prośbą aby skierowały wszyst- kie swoje siły ku tej dziedzinie działalności kobiecej aby utrzymywały i rozszerzały organizacje społeczne i uczyły członków swych rozumieć całą ważność kwestji społecznej i ciężący na nich obowiązek przyspieszenia jej rozstrzygnięcia.

Związki winny również zająć się kołami kobiet pracujących w domu i niewykwalifikowanych, bardzo licznych we wszystkich krajach, popierać inicjatywy dążące do zapewnienia im korzystnych warunków pracy, które- by podniosły dobrobyt domowy, nie niszczyć życia rodzinnego.

4) Niech związki zrozumieją tę konieczność i ich własny obowiązek przyczyniania się do tego aby wychowawcom i pracownikom umysłowym został zapewniony byt swobodny. Niech związki zachęcają i pomagają mo- ralnie i ekonomicznie młodym uzdolnionym dziewczętom do słuchania kur- sów uniwersyteckich.

Im więcej masoneria i innego rodzaju antychrześcijańska propaganda pracuje w kierunku spaczenia umysłów, tem więcej oświeconą i wykształ- coną w zasadach naszej wiary winna być inteligencja katolicka. Inteligen- cja katolicka powołana jest do brania udziału w zmaganiu się umysłów i do oddania wszystkich swych władz umysłowych na usługi chrześci- jaństwa.

Prawo polityczne kobiet.

1) Uważa się jako rzecz palącą, żeby kobiety uświadomiły sobie jak wielka odpowiedzialność ciąży na nich w stosunku do życia publicznego.

2) Związki należące do Międzynarodowej Unji winny pomagać sobie wzajemnie w sposobach zapoznania się z wymaganiami życia politycznego i stworzyć w łonie owym komisję badań i objaśnień w kwestjach prawodawstwa.

I. Wniosek przedstawiony przez Kat. Zw. Kobiet Anglii.

Wychodźstwo. Niech związki wszystkich krajów utworzą specjalne komitety w celu obrony interesów religijnych i społecznych wychodźców, mężczyzn kobiet i dzieci. Nietylko tych, którzy opuszczają kraj, lub zatrzymują się w czasie podróży, ale także dla kolonji obcych, mieszkających w danym kraju.

Komitety te winny mieć prawo kooptowania członków innej narodowości, mieszkających w ich kraju w charakterze doradczym, także członków innych organizacji katolickich męskich lub żeńskich, z których doświadczenia mogłyby korzystać.

II. Wniosek Holandji.

Badania lekarskie przed ślubem. Zważywszy że państwo nie ma żadnego prawa pozbawiać mężczyznę i kobietę wolności stworzenia ogniska domowego, jeżeli to jest ich życzeniem, że zresztą ustawy powzięte w tym sensie w pewnych krajach dały sposobność do nadużyć tak poważnych, że już niektóre z nich zostały zniesione — kobiety katolickie wypowiadają się przeciwko *przymusowej* rewizji lekarskiej przed małżeństwem — ale kładą nacisk na to, że obowiązkiem każdego jest — przed wstąpieniem w związki małżeńskie upewnić się, czy jego stan zdrowia pozwala mu na to, bez poważnego obciążenia swej odpowiedzialności.

III. Wniosek Związków Kat. Społecznych Belgijskich.

Katolickie szkoły społeczne. Zważywszy, że pożądanem jest, aby pokój społeczny został zapewniony przez zorganizowanie społeczeństwa na podstawie zasad nauki katolickiej, do czego kobieta katolicka coraz więcej jest powołana, zważywszy także, że nie może tego uczynić bez odpowiedniego przygotowania teoretycznego i praktycznego Kongres Międzynarod. Unji wyraża rezolucję:

1) aby związki należące do Unji, poddały badaniu kwestję wychowania społecznego kobiet katolickich a specjalnie robotnic i tych kobiet które mogłyby zająć się organizacjami społecznymi robotniczymi, aby dołożyły wszelkich starań w celu stworzenia szkół społecznych katolickich i to w porozumieniu z katolickimi organizacjami społecznymi ich kraju.

IV. Wniosek Kat. Zw. Polek.

Gazeta organizacyjna. Kongres Międzynarod. Unji uchwała zamiast dotychczasowego okólnika wydać gazetę obszerniejszą, redagowaną przez specjalny komitet, która będzie informowała Związki o podjętych w różnych krajach inicjatywach w celu wykonania programu Unji.

Gazeta ta winna również objaśniać o uchwałach powziętych na kongresach innych organizacji międzynarodowych i o projektach ustaw, któreby mogły zagrażać nauce katolickiej.

Program pracy całej Międzyn. Unji na lata następne ujął Kongres w pięciu następujących punktach:

- I. Szkolnictwo.
- II. Walka z niemoralnością.
- III. Zrzeszenie młodzieży w katolickich związkach.
- IV. Praca zawodowa kobiet.
- V. Szkolenie obywatelskie kobiet.

Kongres podał prośbę do Ojca św. o przyspieszenie kanonizacji Piusa X.

„Przewodniczące i delegatki organizacji złączonych w Międzyn. Unji Kat. Org. Kobiących, zebrane w Rzymie na VI Kongresie Unji, dumne że założycielem i ojcem Unji był ś. p. Papież Pius X, mają sobie za obowiązek zaświadczyć swoją dla niego wdzięczność i cześć dziecięcą przyłączając swój głos do prośby wystosowanej do Najwyższego Pasterza przez św. kolegum kardynalskie, licznych biskupów, przełożonych zakonów, stowarzyszenia i wybitne jednostki, aby świat chrześcijański jaknajprędzej uradował się wyniesieniem na ołtarze świętego papieża, którego kobiety katolickie osobliwą otaczają czcią, ponieważ on pierwszy pozwolił im zbiorowo stanąć na usługach Kościoła i liczył na ich przywiązanie i bezwarunkowe oddanie się sprawie religijnej“.

Postanowiono specjalnym aktem poświęcić Międzyn. Unję Marji, aby stała się Ona Królową i Wodzem naszych zastępów i powtórzyć to poświęcenie w każdej do Unji należącej Organizacji w dniu 25 marca w dzień Zwiastowania.

Uroczystego poświęcenia Międzyn. Unji Najśw. Pannie dokonał kardynał Merry del Val, protektor Unji, w kościele Santa Maria Sopra Minerva 27 października przed błogosławieństwem, które było zamknięciem VI Kongresu.



Nowe i racjonalne kierunki hodowli drobiu w Polsce.

Żyjemy obecnie pod znakiem ekonomicznych haseł jak: zwiększenie wszelkiej produkcji, podniesienie i ustalenie wartości naszej waluty, oszczędności budżetowych, ograniczenie importu do minimum, zwiększenie eksportu i. t. d.

Otóż zajmując się hodowlą drobiu rozpatrywać musimy jej wartość ekonomiczną nie tylko w poszczególnych gospodarstwach ale i ogólnie w rubryce towarów wywożonych z Polski.

Cyfry mówią same za siebie.

W roku 1924 wywieziono za granicę jaj i żywego drobiu za 16 milionów złotych, w roku ubiegłym 25 za 51 milionów złotych. Jest to jeszcze bardzo mało w stosunku do sumy jaką możemy i powinniśmy osiągnąć jednakże w zestawieniu powyższych cyfr postęp jest aż nadto widoczny.

Przed wojną z ziem polskich wysokość eksportu jaj obliczano na 6,000 wagonów rocznie, po wojnie cyfra ta się znacznie obniżyła, ale jednak stale wzrasta.

W roku	1922	wywieziono z Polski	660	wagonów
"	"	1923	"	"
"	"	1924	"	"
"	"	1925	"	"

Cały handel wewnętrzny i eksport znajduje się prawie wyłącznie w rękach żydowskich, co było już na długie lata przed wojną, bo mieli i mają odpowiednie kapitały i znajomość rynków zagranicznych.

Wszystkie firmy zakupują jaja przeważnie w południowych stronach Polski; Tarnów, Przeworsk, Tarnopol, Jarosław są ośrodkami eksportu za granicę, natomiast gorzej zorganizowany jest eksport z byłej Kongresówki, gdzie głównie południowe strony dostarczają towaru oraz z Kresów wschodnich których olbrzymie przestrzenie nie są jeszcze pod tym względem wykorzystane.

Nasze jaja z powodu swej mniejszej wartości są o 40% tańsze za granicą od duńskich, nawet Rumunja i Rosja sowiecka dostarczają lepszego towaru. Na jaja idące z Polski za granicę obniża się również cena przez to że nie mają swej marki, lepsze wybrane np. w Holandji idą dalej jako holenderskie, natomiast najgorsze idą na rynek dalszy jako polskie.

Chcąc pod tym względem ratować naszą sytuację za granicą, Ministerjum Rolnictwa wydaje rozporządzenie aby nasze najlepsze jaja w kraju stemplować i tylko te firmy które to robią będą miały koncesje na wywóz. Przeciętna waga jaj wywożonych z Polski wynosi 48—52 gramów, są jeszcze zatem dość małe.

Należałoby pracować w dwojakim kierunku: zwiększenia nieśności kur i zwiększenia wielkości i wagi jaja przez selekcję i racjonalną hodowlę.

Dla ujednolinitości towaru należałoby trzymać jednolitą rasę gdy

chodzi o eksport jaj lub bitego drobiu za granicę. Należałoby tworzyć punkty zbytu; około pewnego ośrodka powinnyby powstać hodowle o jednolitym materiale hodowlanym, ale u nas w Polsce jest jeszcze pod tym względem olbrzymi dyletantyzm.

Nietylko że na większych przestrzeniach drobiowy materiał hodowlany nie jest wyrównany ale i w poszczególnych gospodarstwach prowadzi się przeważnie te rzeczy bez określonego z góry programu, hodując całkiem przypadkowo co popadnie, co się chwilowo podoba, często rasy całkiem nieprodukcyjne, nieodpowiednie dla naszego klimatu i rynków zbytu.

Możnaby tak co do hodowli drobiu jak i sadów naszych wysnuć pewną analogję:

Po zaspokojeniu swoich potrzeb towar znajduje się do sprzedaży w mniejszej lub większej ilości, ale nie jednolity i źle przygotowany, nawet gdy jest wyborowym, dobra i pomyślna sprzedaż staje się raczej dziełem przypadku a nie regułą.

Jak w zakładaniu sadów handlowych tak i w hodowli drobiu należałoby iść okolicami hodując gremjalnie te gatunki czy rasy którym najlepiej sprzyjają miejscowe warunki, aby w razie eksportu można było całe wagony jednolitym materiałem załadować, który niekoniecznie musi być bardzo wielki tylko wyrównany, aby pomiędzy pojedynczemi sztukami nie było zbyt dużych wahań; waga indyka 8 kg., gęsi 6, kaczki 3 kg. żywej wagi. Materiał zbyt wielki jest raczej amatorskim np. olbrzymie gęsi tuczone wymagające głębokiej wody i pieczołowitej opieki, mało płodne i zbyt delikatne, nigdy w naszym kraju szerokiego rozpowszechnienia mieć nie mogą.

Gęsi garbonose japońskie czy chińskie oraz kaczki piżmowe — nie znajdują u nas również zbytu, pomijając ich mniej smaczne mięso, przypomnieć trzeba że głównymi konsumentami gęsi u nas na rynku wewnętrznym są żydzi, a ci ze względów rytualnych ptaków z podobnymi defektami nie kupują.

Dla zachęty szerokich mas w celu racjonalnego prowadzenia hodowli drobiu i podniesienia takowej w całym kraju, Ministerjum Rolnictwa zarządziło premjowanie tych hodowli które u siebie prowadzą kontrole nieśności udziela również subsydjów i nagród na wszelkie wystawy i pokazy drobiowe.

Byłoby niezmiernie pożądanem, aby panie stowarzyszone zechciały z tego korzystać urządzając w najbliższej swojej okolicy wystawy i pokazy, które się bardzo przyczyniają do podniesienia poziomu hodowli tak dwo-
rów jak i zagród włościańskich.

Przykładem tego powiat Grójecki, gdzie w jesieni ubiegłego roku odbyła się wystawa drobiu i wprawdzie stosukowo niewiele gospodarstw mniejszych brało w niej udział, ale rozdane nagrody tak honorowe jak i pieniężne obudziły żywsze zainteresowanie wśród gospodyń wiejskich i z pewnością na następnej jesiennej wystawie ilość eksponatów z gospodarstw małorolnych się powiększy.

Dla wspólnego dobra, dla dobra całego kraju należy szerzyć jaknaj-szersze uświadczenie w tym kierunku. Największe ilości drobiu i jaj na

eksport dostarcza mała własność, nie jest zatem rzeczą obojętną czy towar ten nadal pozostanie lichym czy ulepszonym, i wyższy poziom hodowli drobiu w całej okolicy ułatwi zbyt, łatwiej bowiem będzie można zebrać całe partie wagonowe na wywóz zagranicę. Tu w kierunku ekonomicznym praca oświatowa i przykład pań ziemianek ma kolosalne znaczenie.

Gdy będziemy stale firmom zagranicznym odmawiać towaru po który się sami do nas zwracają, utracimy wkrótce te rynki zbytu których jeszcze nie opanowali inni.

Towar którego od nas żądają musi być dobry i przede wszystkim wyrównany jak to powyżej zaznaczyłam. Jeżeli nie można szybko dojść do czystej rasy w hodowli, łatwo ją w krótkim przeciągu czasu podrasować, używając w tym celu odpowiednich reproduktorów. Jeśli chodzi o hodowlę użytkową, zwłaszcza o materiał nieśny czy rzeźny, już w pierwszym roku rezultat jest zupełnie zadowalniający, jak mogłam się o tem naocznie w wielu gospodarstwach przekonać.

Chcąc zwiększyć nieśność kur należy prowadzić koniecznie selekcję. Nieśność jest cechą dziedziczną a zatem nie jest rzeczą obojętną czy jaja wylęgowe brane są od kur o małej czy wybitnie dużej nieśności. Aby to dokładnie zbadać, trzeba założyć kurom pierścionki z numerami i zaprowadzić kontrolę nieśności oraz gniazda zatrzaskowe. Również należy zwracać uwagę na układ kośćca wskazującego na większą lub mniejszą zdolność znoszenia jaj.

Metoda ta wypróbowana na podstawie długoletniego doświadczenia hodowcy amerykańskiego Waltera Hoogana, przyjęta została ogólnie w Ameryce i krajach zachodniej Europy, przede wszystkim u praktycznych francuzów.

U nas czasem po dworach znajdują się kury trzyletnie, które w swoim życiu nie zniosły wcale albo zaledwie kilka jaj, wskutek wadliwej budowy i złego układu kośćca; trzyma się też często kury już zbyt stare i przez to nieprodukcyjne. Na wsi u gospodyń wiejskich jak to zresztą same powszechnie stwierdzają trzyma się przeważnie kury tylko bardzo młode. Gdy się półtoraroczna kura na jesień powoli wypierza, brzydko wygląda i nie niesie jaj, wtedy się ją czempredziej sprzedaje w pobliżu miasteczku do zabicia, pozostawiając do chowu pochodzące przeważnie z wiosennego lęgu czyli półroczne. I tu idzie selekcja stale w ujemnym kierunku: jaja od kur bardzo młodych i nieracjonalnie lub skąpo w zimie żywionych, coraz mniejsze i mniejsze z pokolenia w pokolenie.

Klęską prawdziwą naszych hodowli są różne epidemie a przede wszystkim najgroźniejsza i najbardziej rozpowszechniona cholera, nieznana prawie w zachodnich krajach Europy dzięki odpowiedniej higijenie i walce z zarazkiem.

U nas po wsiach rozpowszechnia się zarazę przez brak higieny, ostrożności i niewiarę w istnienie zarazki u ludu wiejskiego. Należy w tym kierunku szerzyć uświadomienie, zachęcać do dezynfekcji, racjonalnych urządzeń, stosowania lekarstw i szczepionek ochronnych.

Nowa ustawa weterynaryjna przewiduje obostrzone przepisy policyjne

izolację zarażonych hodowli, karę za rozrzucanie sztuk padłych i sprzedawania zarażonych; jednakże i przepisy nie okazały się dość skutecznymi jeśli ludność ciemna i nieoświecona nie będzie ich wypełniała.

Na poprawę i organizację wzorowych hodowli drobiowych kredyt uzyskać można na dość przystępnych warunkach w Banku Rolnym.

Paniom Stowarzyszonym które chciałyby z tego kredytu korzystać Sekcja Drobiowa udziela wszelkich informacji i pomocy.

Wanda Bogusławska.

Z pism i książek.

Z zajęciem przeczytałam pracę Dżenany p. t. „Podstawy zdrowia i zadowolenia z życia”. Jest to książka na którą czekały pokolenia, bo nie było dotąd w naszej literaturze tak wszechstronnego podręcznika higieny dla pańienek i młodych osób, w którym każda znalazłaby stosowne w tak miłym tonie wypowiedziane odpowiedzi na zapytania nieraz matce niechętnie zadane.

Miłe to uczucie dla matki, bo nareszcie znalazła stosowną książkę pomocniczkę, którą może dać w rękę 14-letniej córce. Książka ta zastąpić może objaśnienia ustne, daje rady wszechstronnie a krótko ujęte, zaopatrzone licznymi, umiejętnie zebranymi szczegółami, o których w potocznej mowie nieraz mówić trudno. Dobre rady i zasady podane w książce Dżenany, są tak trafne, że zapobiec mogą niejednej biedzie w życiu naszych pańien. Podręcznik Dżenany polecam gorąco nie tylko matkom dla córek, ale i córkom—a także szerszemu ogółowi oraz przewodniczącym stowarzyszeń młodzieży żeńskiej. Daje ona bogaty materiał dla odczytów na zebrania pańien i dziewcząt. Estetyczne, a zarazem popularne ujęcie tematów ułatwi niezmiernie pouczanie w drażliwych momentach.

Autorka włożyła w pracę tyle serca, umiejętności i szczerego umiłowania prawdy, że nie wątpię, że ta krótka a pożyteczna książeczka znajdzie się w każdej rodzinie, w każdym stowarzyszeniu pańien nie tylko w naszej dzielnicy ale i w całej Polsce.

Nabyć je można w spółce pedagogicznej w Poznaniu lub u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Śmiełów—styceń.
Wielkopolska.

Maria Chetkowska
Ziemianka.

Zalecamy bardzo broszurkę ks. senatora Adamskiego „Dzieje uzdrowienia gospodarczego Polski”.

Z czasopism: „Kierownik Stowarzyszeń młodzieży”. Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Dziś i Jutro — miesięcznik dla młodzieży żeńskiej (z inteligencji), prenumerata rocznie 6 zł. Redakcja, Kraków, Starowiślna № 3.

Młoda Polka — miesięcznik popularny dla dziewcząt, rocznie zł. 1.80.
Przyjaciół Młodzieży — miesięcznik popularny dla chłopców rocznie zł. 1.80.

Mały Świątek — dla dzieci, rocznie 10 zł.

Młoda Polska — Przyjaciół Młodzieży.

Przewodnik Społeczny — rocznie 15 zł.

Mały Świątek — Redakcja, Poznań, ul. Pocztowa 14.

Przewodnik Katolicki — tygodnik — łącznie z dodatkiem *Opiekun Dzieci* 7 zł. rocznie, Redakcja Poznań, Marcinkowskiego 22.

Wśród powodzi utworów literackich, często wątpliwej wartości, trafia się czasem jakaś perła, którą się z przyjemnością przeczyta i która jakiś ślad w pamięci i sercu pozostawi. Taką perłą jest książka profesora Ossendowskiego, wydana w ubiegłym roku pod tytułem: „Od szczytu do otchłani“.

Dotychczasowe dzieła profesora Ossendowskiego były to przeważnie opisy mniej lub więcej fantastyczne przygód myśliwskich, trochę nowel, wszystko to napisane z rozmachem i talentem. Ostatnie jednak dzieło przedstawia znacznie większą wartość moralną. Jest to opis przeżyć autora w czasie wojny Rosyjsko-Japońskiej, rola, którą on odegrał na Dalekim Wschodzie, następnie pobyt w carskim więzieniu, stosunki z więźniami i ich charakterystyka, w końcu trudności z jakimi spotyka się człowiek, wypuszczony z więzienia, na które był skazany za politykę. W chwili, kiedy ogół naszego narodu zaczyna wątpić w swoje siły organizacyjne i zdolność do rządzenia swoim losem, świadomość, że są Polacy, którzy tyle potrafili zdziałać, tyle włożyć energii, rozumu, nauki w swoją pracę, jak profesor Ossendowski, jest doprawdy pocieszącą i może dodać nam otuchy co do przyszłości naszego Państwa.

A. Glinczyzna.

Głosy Czytelniczek.

Szanowna Redakcjo!

W myśl słów p. Pawła de Vuyst'a przytoczonych w artykule pani Anny Glinczyzny w N-rze okazowym „Ziemiarki“ str. 13, że: „Najgorętsze pochwały nie pomogły nikomu do wprowadzenia ulepszeń,“ i t. d. i t. d. ośmielałam się zabrać głos w sprawie tego nowego w naszym życiu społecznym pisemka. Krytykować je? choćbym nawet chciała nie mogę! Owszem, robi tak sympatyczne wrażenie na czytelniku, że tylko życzyć mu należy, aby się jak najbujniej rozwijało t. zn. pozyskało największą ilość prenumeratorów. Na razie mamy w niem mało artykułów, ale są one jędrne, zajmujące i aktualne. Jeżeli Sz. Redakcja chce przyjąć życzliwą radę to sądzę że treść należałoby trochę przepleść artykułami z życia codziennego naszych wsi, zjazdów, przyjęcia, nawet króciuchne feljetony i nowelki. Przy dobrych chęciach znajdą się może z grona „Młodych ziemianek“ chętne pióra, które zasilałyby nowe pismo moimi pracami?

2) Czy nie dobrze byłoby umieszczać po kilka dobrych fotografii kolejno

nadsyłanych dworów i wiosek polskich (wszystkich dzielnic) jak również reprodukcje dobrych obrazów?

3) Dla urozmaicenia wprowadzić bądź to dział poezji (wyjątki klasyków polskich) albo dobre tłumaczenia z poezji zagranicznej lub też krajowe, najmłodszych i szczerze natchnionych dusz.

4) Dodać dział korespondencji *prywatnej* (płatnej po groszu od wyrazu jak to praktykują pisma amerykańskie n. p.) i dział korespondencji „literackiej”, ale zawsze z życia współczesnego, tylko — w ramy trochę estetyczniejsze przybrane.

5) Nakoniec cośkolwiek z życia politycznego, w kraju i zagranicą. Wiem dobrze, że ideałem Polki — ziemianki jest „dom i gospodarstwo” ależ na Boga, czyż panie nasze nie umiałyby zabrać czasem głosu w sprawach nawet takich, które pozornie wydają się arcy-trudne, bo jedynie mózgom męskim są dostępne?...

Wiem, że jest i bywa przeciwnie, a więc trochę tylko śmiałości, rozmachu i... szczerości we wspólnej wymianie zdań, myśli, marzeń czy życzeń. Zaś te życzenia — czy tylko wspólną wymianę poglądów na życie społeczne, może nam znakomicie ułatwić to nowe pismo, jeśli zajmie się ściąganiem wyżej wymienionych artykułów i redagowaniem tychże kolejno.¹⁾

Tyle uwag na razie. Inne zjawiają się same przez się z dalszym życiem młodego dwutygodnika, które *dwutygodnikiem powinno koniecznie zostać*, a reklamę zdobędzie, łatwo przez pośrednictwo sekretarjatów naszych Kół i na zjazdach wspólnych.

Na pochwałę muszę jeszcze i to zaznaczyć, że papier doskonały, druk dobry, format książkowy bardzo sympatyczny, a nawet dziewczica z lampką oświaty w dłoni, jadąca w kraj — w nasze sioła wśród złotodajnych łąnów polskich jest symbolem tak miłym, że aż serce się raduje. Cena prenumery jak dotąd nie jest wcale wygórowaną. Szczęście za tem Bóg i Nasza Królowa Częstochowska!..

z poważaniem

Helena W. Michéłówna

Członek i Sekretarka Koła Bydgoskiego (stała współpracowniczka 2-ch miesięczników: „Świata i Prawdy” i „Mównicy publicznej“.)

¹⁾ Redakcja najchętniej zastosuje się do żądań czytelniczek, prosi jednak o wypowiedzianie się co do tych projektów oraz o nadsyłanie odpowiednich artykułów, fotografii i t. d.

Spieszmy z pomocą.

Warunki ekonomiczne i gospodarcze, w jakich Polska w tej chwili się znajduje, zmuszają do zszeregowania wszystkich dla pomocy tym, którzy bezpośrednio przeżywanym kryzysem są dotknięci. Są to zarówno liczne rzesze robotnicze jak i całe szeregi pracującej inteligencji, szeregi, które wobec konieczności oszczędnościowych z dnia na dzień powiększać się będą. Nowoutworzony Komitet Pomocy Najwięcej Potrzebującym pragnąłby oprzeć swą działalność na jaknajdalej posuniętej samopomocy, pragnąłby aby wszyscy w ścisłym znaczeniu tego słowa współpracowali, aby najmniejsze datki i ofiary ale powszechne, czynna współpraca i wspólne porozumienie, bez względu na przekonania polityczne i partyjne stworzyły wielką organizację, owianą jednym pragnieniem dopomożenia i przetrwania dla wszystkich, którzy tego potrzebować będą i już dziś pomocy potrzebują.

Ważną akcją Komitetu jest zbiórka odzieży i bielizny dla dzieci, której już cały wagon został wysłany na Śląsk—drugą akcją, którą Komitet prowadzi, to otwieranie w różnych punktach miasta tanich jadłodajni, aby przez dostarczanie zdrowego a tanio skalkulowanego pożywienia dopomóc do przeżywania tych wszystkich, których los, mamy nadzieję chwilowo, dotknął niepowodzeniem.

Dla zbiórki odzieży i bielizny Komitet przyjmuje ofiary Kredytowa 16, Koło Pracy Kobiet.

To wszystko, co w niejednym domu jest już nie do użycia, to wszystko zdezynfekowane i zreperowane może jeszcze utulić niejedną troskę, wstrzymać niejedną łzę.

Pieniężne ofiary choćby najskromniejsze zbierane przy każdej sposobności — przy zebraniu liczniejszym, zabawach towarzyskich — kartach, mah-jong'u i t.p. przy stole gdzie my jednak syci jesteśmy, ale zbierane stale i wytrwale, tysiące istnień uratują od głodu i śmierci.

Prosimy je kierować do naszego biura Ziemiarek, Marszałkowska 149.

*Miedzystowarzyszeniowy Komitet
Pomocy Najwięcej Potrzebującym.*

